

**JAK PRACOWITY WOJCIECH ZAŻARTOWAŁ
Z PANA SKĄPSKIEGO, CZYLI PERYPETIE NIEFORTUNNEGO
POSZUKIWACZA SKARBÓW Z XVIII WIEKU.**

**Wągrowieckie księgi miejskie jako źródło informacji
o nowożytnych depozytach monetarnych**

HOW A HARD-WORKING WOJCIECH PLAYED A TRIC
ON MR SKĄPSKI – ADVENTURES OF AN UNFORTUNATE
TREASURE HUNTER IN THE 18TH CENTURY.

Wągrowiec town records as a source of information
on modern coin deposits

Marcin Krzepakowski

Muzeum Regionalne
ul. Opacka 15, 62-100 Wągrowiec, Poland
mkrzepakowski@op.pl

ABSTRACT. In the records of Wągrowiec, the town in Wielkopolska, kept in the National Archive in Poznań, there are a number of seventeenth and eighteenth – century notes, concerning hiding, withdrawing and searching for coin deposits. These mentions, most often included in testaments and lawsuit acts, were usually related to the times of political disturbances (Swedish Deluge, Great Northern War). The lawsuit under consideration dates back to 1764 and regards the discovery of a treasure in the village of Rakowo, providing an interesting example of the redeposition and change of the owner of hidden possession – issues that are usually difficult to notice in the analyses of hoards. The examples demonstrate the significance of hitherto underestimated municipal documents for the studies on the circulation and hoarding of money in the modern times.

Księgi wójtowskie i radzieckie stanowią niemal niewyczerpalną skarbnicę informacji dotyczących historii miast i życia codziennego ich mieszkańców. Wśród nich niezwykle interesujące są zapisy dotyczące ukrywania, podejmowania i poszukiwania depozytów monetarnych. Rozproszone na tysiącach kart, wypełnionych odręcznym, niekiedy prawie nieczytelnym pismem, rzadko bywają przedmiotem zainteresowania numizmatyków¹. Tymczasem, w przeciwieństwie do skarbów od-

¹ Ostatnio na ten problem zwrócił uwagę Wojciech Siwiak (2005), omawiając wpisy z księgi ławniczej miasta Fordonu nad Wisłą.

krywanych przypadkowo, a znacznie rzadziej podczas planowych badań archeologicznych, wpisy te dostarczają szeregu informacji o twórcach depozytów, przyczynach ich tworzenia, lokalizacji w topografii miasta oraz okolicznościach podjęcia – często przez osoby niepożądane.

Również w księgach burmistrzowskich i wójtowskich Wągrowca, miasta klasztornego, znajduje się szereg wpisów dotyczących depozytów monetarnych². Najstarsza wzmianka dotycząca podręcznego schowka pochodzi z roku 1653, a zapisana została w testamencie mieszczanina Adama Chciwego. W swej ostatniej woli zeznał, że „[...] gotowych pieniędzy żadnych [...] nie masz, bo co trocha było szreberka za stępą[?] zakopanego, to żona jego Dorota odstąpiwszy go podczas ciężki[ch][razów]wziąwszy je odjechała do księdza proboszcza kłęckiego, brata swego [...]”³.

Duża część wągrowieckich depozytów odnotowanych w analizowanych źródłach powstała w czasach potopu szwedzkiego i wielkiej wojny północnej. Niewątpliwie oszczędności ukrywano zarówno w obawie przed wojskami obcymi, jak i pozostającymi w służbie Rzeczypospolitej. Te ostatnie, rzadko odznaczające się karnością, często maszerowały przez Wągrowiec, nie raz obozowały w jego pobliżu lub pozostawały na hibernie, ku wielkiemu utrapieniu miejscowej ludności. O swawoli żołdactwa informują liczne zapisy w rozmaitych źródłach. W *Liber mortuorum* parafii św. Jakuba Apostoła w Wągrowcu pod datą 8 listopada 1703 umieszczono dopisek: „[...] tego roku wielkie krzywdy od Szwedów. Stali pod Łeknem niedziel trzy”⁴. W kwietniu 1707 roku Tatarzy, służący w armii rosyjskiej, rozsiekali kilku mieszkańców Wągrowca, między innymi Jakuba Rzatkowskiego – organistę tutejszej fary⁵. Jedna z „gazet pisanych” z roku 1711, przechowywana w zbiorach Biblioteki Kórnickiej, donosi, że „obóz moskiewski stoi 7 mil od Poznania, pod Wągrowcem prowianty nieznośne z domów wybierając”⁶.

Nie będę przytaczał tu wszystkich odnalezionych wzmianek dotyczących ukrywania monet w siedemnasto- i osiemnastowiecznym Wągrowcu, wymienię jedynie najbardziej interesujące⁷. Z okresem potopu szwedzkiego wiązać można przynajmniej dwa depozyty, oba znane z zapisów testamentowych (1656 i 1658 r.).

² Księgi te przechowywane są w Archiwum Państwowym w Poznaniu (dalej: APP) w zespole Akta miasta Wągrowiec (dalej: AmW). Inne omawiane poniżej archiwalia znajdują się w Archiwum Archidiecezjalnym w Gnieźnie (dalej: AAG) w zespole Akta parafii Wągrowiec (dalej: AP).

³ APP, AmW, sygn. I/45, k. 198. W cytowanych tekstach zachowano oryginalną lekcję, modernizując jedynie ortografię i interpunkcję. Opuszczone partie tekstu oznaczono trzema kropkami w nawiasie kwadratowym [...]. W nawias taki ujęto również uzupełnienia niezbędne dla zrozumienia sensu przytaczanego fragmentu. Znak zapytania w nawiasie kwadratowym [?] oznacza wyrazy o niepewnej lekcji.

⁴ AAG, AP, sygn. 26/2, s. 247.

⁵ AAG, AP, sygn. 26/2, s. 253.

⁶ Zagartowska 2003, 33.

⁷ Archiwalia dotyczące gromadnych znalezisk monet z obszaru Wągrowca będą niebawem przedmiotem odrębnego opracowania.

Z pierwszego dokumentu, podyktowanego przez wągrowieckiego garncarza Bartłomieja Kuspisa, dowiadujemy się, że rzemieślnik ów „[...] był zakopał [pieniądze] na gruncie swym, przy czym było i warzołek pieniędzy starych [...]”⁸. Dalsza część tekstu informuje, że próba zabezpieczenia majątku nie powiodła się, padł on bowiem łupem żołnierzy przebywających w miasteczku na hibernie⁹. Drugi testament zawiera dane o schowku przygotowanym przez dzwoniarza Stanisława (1658 r.) w zakrystii wągrowieckiego kościoła farnego, zawierającym „[...] sto czerwonych złotych i trzy pasy srebrne [...]”¹⁰. *Notabene*, jest to jedyny opis niepodjętego depozytu, sporządzony dla spadkobierców na wypadek śmierci. Wspomnieć wypada też o skardze Krzysztofa Chwierały (1707 r.), dotyczącej zawłaszczenia przez innego mieszczanina kilku złotych monet „[...] przed Moskwą i Kałmukami zachowanych w ziemię [...]”¹¹.

Równie wartościowe są wzmianki dotyczące celowych poszukiwań skarbów, intensywnych zwłaszcza w 2. połowie XVIII wieku. Niestety, nie miały one nic wspólnego z oświeceniowymi zainteresowaniami starożytnością, a były jedynie wynikiem działań wynikających z chęci szybkiego powiększenia majątku.

W roku 1781, podczas rządów komendataryjnego opata wągrowieckiego klasztoru cysterskiego, podjęto szeroko zakrojone działania, zmierzające do ustalenia granic gruntów miejskich. W aktach dotyczących tej sprawy zachował się opis okoliczności zniszczenia jednego z kopców granicznych: „niżeli się do bramki dojdzie, przy parchanie ogrodu klasztorowego, ogrodowy rudując roku przeszłego zarośle [...] trafunkiem natrafił na kopiec i myśląc że znalazł pieniądze rozkopał go”¹².

Jednak najobszerniejszy zapis dotyczący poszukiwań skarbów odnaleźć można w księdze kryminalnej zawierającej akta procesów z lat 1753–1768 i 1798¹³. W roku 1764 przed sądami wójtowskimi słupeckim, a następnie wągrowieckim stawał pracowity Wojciech, oskarżony o znalezienie pieniędzy na gruncie Rekowa [Rakowa], wsi szlacheckiej, leżącej podówczas w powiecie kcyńskim (ryc. 1)¹⁴. Dzięki szczegółowo prowadzonym zapiskom sądowym można zrekonstruować cały przebieg sprawy.

⁸ APP, AmW, sygn. I/23, k. 1v.–2.

⁹ Z okolic Wągrowca znane są przypadki podpalania przez żołnierzy domostw, w których nie znaleziono gotówki. Zapewne był to skuteczny sposób wymuszania informacji o ukrytych oszczędnościach.

¹⁰ APP, AmW, sygn. I/45, k. 240.

¹¹ APP, AmW, sygn. I/26, k. 98.

¹² APP, AmW, sygn. I/57, k. 42.

¹³ APP, AmW, sygn. I/41, k. 54–57v.

¹⁴ Wieś leżąca obecnie w powiecie wągrowieckim, około 5,5 km na wschód od Łekna, należąca do tamtejszej parafii. W roku 1214 Piotr, syn Sławnika, przekazał cystersom łekneńskim grunty Rakowa, które w roku 1259, na mocy ugody zawartej z klasztorem, ponownie znalazły się w rękach synów Sławnika – *Słownik* 1888, 511. W wiekach XVI–XVIII Rakowo należało do Korycieńskich, Rakowskich, Łekieńskich, Grudzińskich, Bieganowskich i Bełęckich. W roku 1577 w miejscowości znajdowało się 8 śladów osiadłych i 1 zagrodnik (Pawiniński 1883, 186). W roku 1618 było tu 10 i ½ łana osiadłego i 2 zagrodników, wymieniany jest także wiatrak (*Słownik* 1888, 511).



Ryc. 1. Wycinek mapy powiatu wagrowieckiego z roku 1839, przedstawiający wieś Rakowo – miejsce domniemanego odkrycia skarbu monet
(ze zbiorów Biblioteki Kórnickiej, sygn. M III 16, nr inw. 0377)

Fig. 1. Section of a map of Wagrowiec District from 1839, showing the village of Rakowo – the alleged find spot of the coin hoard
(from the collection of the Kórnik Library, catalogue number M III 16, inv. 0377)

Pracowity Wojciech w rozmowie z niejakim Kasprem, stangretem wielmożnego jegomości pana Stanisława Skąpskiego¹⁵, wyznał, że na gruncie rakowskim „[...] pieniędzy znalazł garnek trzykwartowy lub większy [...] było [w nim] wpół szelągów, wpół szóstaków z podkowami”. Jak wynika z dalszych akt procesu, o miejscu ukrycia skarbu Wojciech dowiedział się od pańskiego skotarka z pobliskiego Niemczyna. Wiadomość o niecodziennym odkryciu lotem błyskawicy dotarła do pana Skąpskiego, który roszcząc sobie prawo do znalezionej na swym gruncie skarbu, skierował sprawę do sądu wójtowskiego w Słupcy¹⁶. 24 września 1764 roku w Sze-

¹⁵ Stanisław Skąpski († przed 1780 r.), syn Andrzeja Skąpskiego i Franciszki Snicińskiej, żonaty z Anną Zakrzewską, córką Celestyna Jelity Zakrzewskiego, sędziego ziemskiego kaliskiego (Dworzaczek 2004, 3670, 6592, 17128). W roku 1778 był posłem na sejm warszawski z województwa gnieźnieńskiego (Dworzaczek 2004, 15300). Stanisław Skąpski był między innymi właścicielem wsi Korzkwy w powiecie kaliskim, Pąchowa w powiecie konińskim, części wsi Skrzypna. Połowę wsi Rakowo otrzymał w spadku po Janie Bełęckim (Dworzaczek 2004, 7034).

¹⁶ Stanisław Skąpski był właścicielem dóbr w okolicach Słupcy i zapewne dlatego skierował sprawę do tamtejszego sądu. W analizowanym dokumencie nie podano informacji, skąd pochodził pracowity Wojciech.



Ryc. 2. Zakopywanie dzbanów z monetami pod osłoną nocy
(miniatura z rękopisu Boetiusa, Francja, XV wiek)

Fig. 2. Burying jugs with coins at night
(miniature from a manuscript of Boetius, France, 15th century)

klewku [Szetlewek]¹⁷, wsi również należącej do Stanisława Skąpskiego, zebrał się urząd wójtowski, aby rozpatrzyć skargę szlachcica. Wzięty na trzykrotne dobrowolne inkwizycje, oskarżony nie przyznał się jednak do postawionego zarzutu. Dopiero po dwóch „turturowych kofessatach” Wojciech powiedział, „[...] jako pieniądze wykopał na gruncie rekowskim i znowu na tym gruncie rekowskim na innym miejscu pod wolszynkami je zakopał i obiecał te pieniądze panu swemu, wielmożnemu jegomości panu Skąpskiemu pokazać [...]”. Dzięki zmianie swych zeznań nieszczęsny chłop wybronił się od trzecich torturowych inkwizycji. Przyjechawszy z panem Skąpskim do wsi Rakowo, Wojciech jednak „[...] wszystkiego zaparł się, że pieniędzy nie wykopał i nie ma ich”. Zniecierpliwiony szlachcic nakazał zamknąć swego krnąbrnego poddanego w więzieniu, a sprawę przekazano węgrowskiemu sądowi wójtowskiemu, który już 8 października zjechał do Rakowa, aby ostatecznie wyjaśnić sprawę rzekomo znalezionych pieniędzy. Na pierwszych dobrowolnych inkwizycjach oskarżony wyznał:

[...] żem ja pieniędzy żadnych nie znalazł, to prawda że na tym miejscu [...] byliśmy z pańskim fonałem i kijami grzebalim, alem nic nie znaleźli. Ja zaś sam poszedłem po zaściu

¹⁷ Wieś w powiecie konińskim, położona około 20 km na południowy wschód od Słupcy.

słońca z rydlem i kopałem na tym miejscu, nic nie znalazłem i rydel mi się złamał i poszedłem do domu.

To zeznanie Wojciech potwierdził również na dwóch kolejnych dobrowolnych badaniach, lecz powołany na świadka stangret Kasper oświadczył, że oskarżony opowiedział mu o wykopanych przez siebie pieniądzach. W tej sytuacji *dla lepszego dokumentu* poddano niefortunnego chłopca torturom. Dopiero przy trzecich inkwizycjach, pod wpływem zadawanych mąk, Wojciech załamał się i przyznał do znalezienia skarbu, który ponownie zakopał „[...] pod wolszynkami [...] niedaleko od tego miejsca na staje, gdzie je wykopał” i kilkakrotnie deklarował się wskazać to miejsce. Urzędnicy węgrowieccy, zadowoleni z wydobytych zeznań, zakończyli posiedzenie, a wizję lokalną z udziałem oskarżonego pozostawili sobie na następną dzień. Nazajutrz urząd wójtowski wraz z wielmożnym jegomościem panem Skąpskim i „innymi ichmościami” wyjechał z wystraszonym i udręczonym chłopcem na miejsce ukrycia znalezionych pieniędzy. Tu jednak zgromadzonych spotkało sromotne rozczarowanie, bo „pracowity Wojciech nie tylko żart czynił z wielmożnego jegomości pana Skąpskiego, także i z urzędu i żadnych pieniędzy nie pokazał nie trzymając się statecznego słowa i na ekspens wielmożnego jegomości pana Skąpskiego wyprowadził”. Sąd wójtowski nakazał sentencją swoją, aby nieposłuszny Wojciech „[...] przez mistrza Bernarda Szuberta u przęgierza półtorasta różg był karany”.

Niestety, dostępne informacje nie pozwalają jednoznacznie ustalić, czy pracowity Wojciech padł ofiarą własnego niefortunnego żartu, wymyślonemu być może w celu wzbudzenia czyjejś zazdrości, czy też istotnie odnalazł monety i wiadomością tą nierozważnie podzielił się ze stangretem Stanisława Skąpskiego. Zakładając drugą wersję wydarzeń, należałoby uznać, że gotówkę zdeponowano w miejscu charakterystycznym, łatwym do odszukania przez właściciela. Świadczyłaby o tym precyzja, z jaką Wojciech (przecież na podstawie informacji z drugiej ręki) wytypował miejsce do swych poszukiwań. Według zeznań oskarżonego, monety ukryte były w garnku, a więc zostały zabezpieczone w sposób najbardziej chyba typowy dla tego rodzaju depozytów. Obecność szóstaków w depozycie pozwoliłaby datować go na okres po roku 1528, kiedy to po raz pierwszy wprowadzono ten nominał do obiegu¹⁸. Czas emisji szóstaków, wchodzących w skład domniemanego skarbu, zawężają widniejące na nich podkowy, stanowiące zapewne element herbu Ślepowron Jana Kazimierza Kasińskiego – wielkiego podskarbiego koronnego w latach 1659–1668¹⁹. Poddany pana Skąpskiego znał zapewne te monety z autopsji, gdyż pozostawały one w obiegu aż do reformy monetarnej Stanisława Augusta Poniatowskiego (1766 r.). Szóstaki Jana Kazimierza i Jana III Sobieskiego są dominującym składnikiem depozytów monetarnych z 2. połowy XVII i 1. ćwierci XVIII wie-

¹⁸ Mikołajczyk 1983, 74.

¹⁹ Niemirycz 1982, 18.

ku, tak też wypadaloby określić czas ukrycia monet w Rakowie²⁰. Przyczyn jego utworzenia, podobnie jak w przypadku opisanych wcześniej skarbów z Wągrowca, należałoby poszukiwać w wydarzeniach politycznych z 3. ćwierci XVII wieku lub 1. ćwierci następnego stulecia.

Zakładając, że Wojciechowi istotnie udało się wywieść w pole swego pana i sąd wójtowski, należy zastanowić się, co stało się ze znalezionymi pieniędzmi. Opisany proces musiał odbić się szerokim echem w okolicy, a domniemany znalazca liczył się zapewne z baczna obserwacją ze strony swego pana i sąsiadów. Nawet gdyby niezauważenie podjął ukryty majątek, to i tak musiałby rozporządzać nim niezwykle ostrożnie, aby nie narazić się na najmniejsze podejrzenia. Niewykluczone, że depozyt, traktowany jako rezerwa na „czarną godzinę”, pozostał w ukryciu aż do śmierci nowego właściciela. Być może dopiero na łożu śmierci Wojciech zdradził miejsce ukrycia zawłaszczonych pieniędzy. Prawdopodobne jest, iż poszukiwacz zabrał swój sekret do grobu, a skarb nadal oczekuje na ponowne odkrycie²¹.

Przybliżony Czytelnikowi proces pracowitego Wojciecha jest cennym zabytkiem prawa. Będąc niezwykle interesującym przykładem redepozycji skarbu i zmiany jego właściciela – zjawiska niezwykle trudnego do uchwycenia w materiale archeologicznym, winien wywołać refleksję u badaczy *a priori* przyjmujących pierwotny kontekst wielu depozytów. Badając tego typu obiekty, najczęściej przeprowadzamy ich wnikliwą analizę formalną: opisujemy cechy metryczne, poszukujemy analogii, starając się najprecyzyjniej określić czas ich ukrycia. Często zapo-



Ryc. 3. Torturowanie oskarżonego w obecności sędziów (wg Wrzesiński 2010)

Fig. 3. Torturing of the prosecuted in the presence of judges (acc. to Wrzesiński 2010)

²⁰ Kazimierczak 1990, 8.

²¹ W inwentarzach skarbów monetarnych z ziem polskich nie uwzględniono żadnego depozytu z Rakowa (por. Męcłewska, Mikołajczyk 1983; 1991).

minamy jednak, że za każdym skarbem kryje się człowiek ze swymi problemami i emocjami. Źródła pisane dotyczące ukrywania i poszukiwań nowożytnych skarbów ukazują właśnie ów inny, bardziej humanistyczny, wymiar tego zjawiska.

BIBLIOGRAFIA

Źródła rękopiśmienne

Archiwum Państwowe w Poznaniu (APP) – Akta miasta Wągrowca (AmW), sygn. I/23, I/26, I/41, I/45.
Archiwum Archidiecezjalne w Gnieźnie (AAG) – Akta parafii Wągrowiec (AP), sygn. 26/2.

Literatura

Dworzaczek W.

2004 *Teki Dworzaczka. Materiały historyczno-genealogiczne do dziejów szlachty wielkopolskiej XV–XX wieku*, Kórnik–Poznań.

Kazimierczak E.

1990 *Tczewski skarb monet srebrnych z początku XVIII w.*, Gdańsk.

Męclewska M., Mikołajczyk A.

1983 *Skarby monet z lat 1500–1649 na obszarze PRL. Inwentarz I*, Warszawa.

1991 *Skarby monet z lat 1650–1944 na obszarze PRL. Inwentarz II*, Warszawa.

Mikołajczyk A.

1983 *Geneza i rozwój nowożytnej monety polskiej*, Kraków.

Niemirycz W.

1982 *Katalog szelągów miedzianych Jana Kazimierza*, Warszawa.

Pawiński A.

1883 *Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym. Wielkopolska*, t. 1, Warszawa.

Siwiak W.

2005 O powstawaniu „skarbów” w Fordonie nad Wisłą w XVII wieku, *Biuletyn Numizmatyczny*, nr 3 (339), s. 189–194.

Słownik

1888 *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 9, Warszawa.

Wrzesiński S.

2010 *Kat w dawnej Polsce, na Śląsku i Pomorzu*, Zakrzewo.

Zagartowska D.

2003 Wiadomości o Poznaniu i Wielkopolsce w czasach Augusta II z „gazet pisanych”, *Raportnik Poznański*, s. 31–52.

**HOW A HARD-WORKING WOJCIECH PLAYED A TRIC ON MR SKĄPSKI –
ADVENTURES OF AN UNFORTUNATE TREASURE HUNTER
IN THE 18TH CENTURY.**

Wągrowiec town records as a source of information on modern coin deposits

Summary

The books of the town and village mayors of Wągrowiec, nowadays kept in the National Archive in Poznań, provide numerous, although dispersed, mentions of modern coin deposits. Written records, especially testaments and lawsuit acts, provide valuable information concerning depositories and circumstances of hiding savings, withdrawing them by unauthorized persons, and also of intentional search for wealth. The examples discussed in the paper were mostly connected with the times of political disturbances in the third quarter of the 17th century and the first quarter of the 18th century (Swedish Deluge, Great Northern War), when Wielkopolska witnessed a number of battles and marches of foreign and national armies. This paper discusses the preserved records of a lawsuit which was under way in 1764, first in the mayor court of the village of Stupca, then in Wągrowiec. The case concerned the discovery of the coin hoard in the village of Rakowo belonging to Stanisław Skąpski. The document represents not only a precious relic of legal issues, but also an interesting example of redeposition of a hoard and a change of its owner – a phenomenon hard to notice in case of the hoards analysed with no written sources available. The examples demonstrate the significance of hitherto underestimated municipal documents for the studies on the money circulation and thesaurisation in the modern times.

Translated by Lucyna Leśniak